

# Kurier <sup>nr 130</sup> Puszczykowski



DOSTARCZANY BEZPŁATNIE MIESZKAŃCOM MIASTA  
WYDAWANY PRZEZ STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ PUSZCZYKOWA



*Plac zabaw i rekreacji  
- inicjatywa lokalna, str. 5*

## Skwer Władysława Tomaszewskiego – pioniera zabudowy willowej w Puszczykowie

Uchwałą Rady Miasta Puszczykowa z 21 maja 2013, na wniosek Stowarzyszenia Przyjaciół Puszczykowa, miasto nadało imię Władysława Tomaszewskiego skwerowi położonemu przy tzw. Krzyżu powstańczym – między ul. Cyryła Ratajskiego i ul. Nadwarciańską, w pobliżu byłego domu W. Tomaszewskiego.

W sobotnie przedpołudnie 22 czerwca

br. odbyła się uroczystość: przewodniczący rady miasta Puszczykowa Zbigniew Czyż i burmistrz miasta Andrzej Balcerek, przy udziale prawnuczki Anny Tomaszewskiej i dalszej rodziny odstonili monument – kamień z tablicą pamięci Władysława Tomaszewskiego. Ta mała uroczystość zgromadziła okolicznych mieszkańców Puszczykowa, którzy

z satysfakcją przyjęli fakt upamiętnienia zamieszkiwania w naszym mieście zacnego obywatela.

O Władysławie Tomaszewskim pisaliśmy obszernie w Kurierze Puszczykowskim nr 129, a także w nr 100.

REDAKCJA



**Z I E L O N E**  
P U S Z C Z Y K O W O

Chcesz mieć zielone pojęcie  
o Puszczykowie?

Wejdź na  
[www.zielone-puszczykowo.pl](http://www.zielone-puszczykowo.pl)

Poczytaj i dołącz do dyskusji!

## Drodzy Czytelnicy,

Przed Wami zupełnie wyjątkowy numer Kuriera Puszczykowskiego, który niemal w całości składa się z Waszych opinii. Nasza redakcja została zasypana lawiną listów dotyczących rozbijania CAK i innych aspektów funkcjonowania miasta. Chcemy pokazać, że Wasze opinie są dla nas najważniejsze, a jako gazeta tworzona przez obywateli i dla obywateli służymy naszymi łamami wszystkim, którzy chcą w ważnych sprawach zabrać głos.

Nie skupiamy się jednak wyłącznie na kwestiach negatywnych. W czasie Dni Puszczykowa, jeden ze skwerów otrzymał, dzięki inicjatywie Stowarzyszenia

Przyjaciół Puszczykowa, imię Władysława Tomaszewskiego. Tym sposobem udało się godnie uhonorować ważną dla Puszczykowa postać. A podczas letnich dni, dzieci będą mogły korzystać z nowego placu zabaw, o którego powstaniu dużo pisaliśmy w ubiegłym roku.

Przed nami wakacje, niech więc będą one dla Was, Drodzy Czytelnicy, czasem odpoczynku i niekończącej się radości.

*Redaktor naczelna – Katarzyna Trybuś*



## Ksiądz Kardynał Marian Jaworski po raz trzeci w Puszczykowie

Puszczykowo gościło po raz trzeci J. Em. Ks. Kard. Mariana Jaworskiego. Tym razem z okazji nadania Jego Eminencji tytułu Honorowego Obywatela Miasta Puszczykowa. Poświęcenie pomieszczeń nowego Domu Zakonnego przez Ks. Kardynała oraz posadzenie pamiątkowego drzewa – czerwonego (kardynalskiego) buka, dało początek planowanym dwudniowym uroczystościom.

W niedzielę, 7 lipca 2013 roku w uroczystej Mszy św. w intencji naszego Miasta udział wzięli m. in. z Ukrainy – ks. dziekan Kazimierz Halimurka, O. Andrzej Wichowski – Prowincjał Zgromadzenia Ducha Św., ks. Chrystusowiec, ks. Jezuita, siostry Karmelitanki i Elżbietanki, władze Miasta, Prezes i członkowie Stowarzyszenia Pamięć Jana Pawła II, a także rodzina Ks. Kardynała. Przewodnicząc Mszy św. ks. Kardynał w homilii, przytaczając słowa Ewangelii „proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo”, zwrócił uwagę, jak ważne jest rozpoznanie własnego powołania w życiu, w wypełnianiu swoich zdań, podając wzór bł. Jana Pawła II, św. Rafała Kalinowskiego i św. Urszuli Ledóchowskiej. Wiele jest nieszczęśliwych ludzi, bo nie odnajdują, w tym co czynią, swego powołania – mówił Kardynał.

Po Mszy św. w Sali im. Jana Pawła II odbyła się oficjalna część spotkania, podczas której nastąpiła nominacja na Honorowego Obywatela Miasta Puszczykowa dla Ks. Kardynała – Przyjaciela Puszczykowa, jak podkreślił Burmistrz Miasta, wręczając statuetkę i wyróżnienie. Głos zabierali kolejno: O. Marek Smyk, powitał zgromadzonych licznie w Sali gości, Burmistrz Miasta, przedstawiciel Rady Miasta, prof. Zenon Błądek, przed-

stawiciele Stowarzyszenia Pamięć Jana Pawła II, a także w imieniu parafian, przedstawiciel Rady Parafialnej. Przekazano wiele pamiątek i prezentów, wyrażono słowa wdzięczności i podziękowań, zarówno w stronę Jego Eminencji, jak i do przedstawicieli władz Miasta. Spotkanie zakończył krótki koncert puszczykowskiej artystki, która wspaniałym śpiewem oczarowała gości. To był bardzo ważny dla naszej puszczykowskiej społeczności moment i jednocześnie nobilitacja dla naszego Miasta. Jak mówił Ks. Kardynał, to Opatrzność Boża prowadzi nas drogami, które trudno po ludzku przewidzieć. Dziękował nam za to co otrzymał od Puszczykowa, ale i my możemy powiedzieć, że też wiele otrzymaliśmy goszcząc wśród nas ks. Kardynała.

Spotkaniu towarzyszyła prezentacja pięknego albumu p. prof. Zenona Błądka pt. „Na drogach Opatrzności” poświęco-

nego ks. Kardynałowi, jego życiu i pracy na drodze kapłańskiej. Każdy mógł nabyć na pamiątkę album, ale i karty pocztowe wydane na okoliczność tego ważnego wydarzenia. Dalsza część spotkania i promocja książki odbyła się w poniedziałek, 8 lipca. Na początku obejrzelśmy krótki film, ukazujący ks. Kardynała wśród przyjaciół, ale była też sposobność bezpośredniej rozmowy z ks. Kardynałem, Ks. Kazimierzem Halimurką z Ukrainy oraz autorem książki – p. prof. Zenonem Błądkiem. Dziękujemy Opatrzności Bożej, za dar spotkania w naszym życiu ks. Kardynała, Wielkiego Przyjaciela bł. Jana Pawła II.

Bóg zapłać wszystkim, którzy poświęcili swój czas i trudnili się w jakikolwiek sposób, byśmy wszyscy mogli przeżyć w sposób szczególnie piękny to uroczyste spotkanie.

Jolenta Strabel



### KOMUNIKAT

z powodu przerwy wakacyjnej, w lipcu i sierpniu nie będzie OTWARTYCH spotkań Stowarzyszenia Przyjaciół Puszczykowa.

Informacje można przekazywać pocztą e-mailową [kurierpuszczykowski@o2.pl](mailto:kurierpuszczykowski@o2.pl) lub pocztą tradycyjną.

Od redakcji: w związku z podjętym przez Radę Miasta Puszczykowa Oświadczeniem (dostępnym na stronie internetowej Urzędu Miejskiego [www.puszczykowo.pl](http://www.puszczykowo.pl)), poniżej publikujemy obszernie wyjaśnienie Stowarzyszenia Przyjaciół Puszczykowa.

## Wyjaśnienie

Stowarzyszenia Przyjaciół Puszczykowa dotyczące Oświadczenia Rady Miasta Puszczykowa z dnia 25 czerwca 2013 (Nr 2/13/VI)

Informacje zawarte w oświadczeniu są **nieprawdziwe**.

W naszym odczuciu Oświadczenie jest kuriozalne i ośmiesza nie tylko obecną Radę Miasta Puszczykowa lecz także kompromituje Miasto Puszczykowo.

Stwierdzenie, „...że w Puszczykowie nie istnieje instytucja kultury Centrum Animacji Kultury...” jest kuriozalne, przewrotne i świadczyć może jedynie, że Rada Miasta Puszczykowa akceptuje fikcję, a także finansuje coś, czego nie ma. Oczywiście istnieje Biblioteka Miejska jako instytucja, w której działa zarówno Centrum Animacji Kultury jak i Akademia Seniora – świadcząc usługi kulturalne dla mieszkańców. O tym, że CAK istnieje świadczy zarówno używane logo BM CAK jak i napis – szyld informacyjny na budynku tzw. „starej szkoły” przy ul. Wysokiej 1 w Puszczykowie.

Odniesiemy się teraz do poszczególnych uwag w Oświadczeniu:

1. Przez ok. pół roku 2012 radni i burmistrz zgodnie twierdzili, że najważniejszym rozwiązaniem problemów „szkolnych” jest rozbudowa SP 1, w budżecie zarezerwowali 1,4 mln zł na ten cel. Taką propozycję z satysfakcją przyjęli rodzice uczniów i nauczyciele SP 1. Radni i burmistrz zmienili zdanie dopiero w grudniu 2012 r., kiedy nagle zakupili budynek na rynku od prywatnego inwestora. Radni twierdzą, że rozbudowa byłaby rozwiązaniem droższym.

Pytanie: kto więc dokonał złej oceny finansowej rozbudowy SP 1 i zaproponował taką kwotę do budżetu miasta na kolejny rok, utrzymując mieszkańców, rodziców uczniów i nauczycieli w przekonaniu, że to słuszna decyzja?

2. Budynek „starej szkoły” przez lata częściowo pusty i niezagospodarowany, został przebudowany i przystosowany na cele kulturalne właśnie ze względu na funkcjonującą tam Bibliotekę Miejską; rozszerzono w niej działalność o Centrum Animacji Kultury i Akademię Seniora. Właśnie chodziło o zintegrowanie kultury w jednym miejscu i umożliwienie mieszkańcom, szczególnie seniorom, korzystanie z różnorodnych zajęć; to dla seniorów zbudowana została winda. Taka polityka kulturalna była zgodna z europejską tendencją łączenia pokoleń i dania szansy dla mieszkańców „50 +”. Z urozmaiconych zajęć korzystają tam zarówno dzieci, ich rodzice, a także dziadkowie. Działania te były przemyślane i zaplanowane, wychodziły naprzeciw oczekiwaniom społeczności lokalnej, zostały nagrodzone Odznaką Honorową za Zasługi dla Woje-

wództwa Wielkopolskiego. W Puszczykowie kultura przez wiele lat była zaniedbaną sferą życia; po latach inwestycji komunalnych doczekaliśmy się inwestycji w kulturę.

3. Problem lokalowy szkół na terenie miasta Puszczykowa nie do końca będzie rozwiązany: - dzieci z SP 1 i Gimnazjum nr 1 i tak będą miały wspólną salę gimnastyczną i boisko. W SP 2 uczniowie są razem z gimnazjalistami w jednym budynku i dziwnie nie ma z tego tytułu większych problemów.

4. 5. 6. Mamy wątpliwości, czy biblioteka przeniesiona do budynku na rynku spełni wymagane warunki dla tego typu obiektów, gdyż słyszeliśmy jedynie ustne zapewnienia urzędników. Nie widzieliśmy nigdy pisemnej opinii ekspertów, czy budynek jest konstrukcyjnie przystosowany na potrzeby biblioteki – mimo, że wielokrotnie o to prosiliśmy. To, że w budynku na rynku miały być funkcje publiczne wiedzieliśmy, bo w tym celu był budowany. Miał tam być jednak salonik prasowy, kawiarenka internetowa – co zapewne ożywiłoby rynek.

7. Nie jest prawdą, że wszyscy rodzice uczniów i nauczyciele akceptują koncepcję miasta. Redakcja „Kuriera Puszczykowskiego” otrzymuje listy czytelników, mających zdanie przeciwne; wyrażają zdziwienie, że wycofano się nagle ze słusznej i racjonalnej decyzji rozbudowy SP 1.

8. To dobrze, że Miasto stara się o środki zewnętrzne na adaptację budynku na rynku na cele biblioteczne. Ale jak na razie jeszcze ich w kasie miejskiej nie ma.

9. Nigdy nie twierdziliśmy, że uchwały RMP nie były podjęte zgodnie z prawem. Wyraziliśmy jedynie zdziwienie, że:

- nie było konsultacji społecznych w tak ważnej, istotnej sprawie, dotyczącej życia mieszkańców

- pytaliśmy Komisję Rewizyjną o przyczynę **nagłego zakupu budynku** na rynku od prywatnego inwestora; do dzisiaj nie otrzymaliśmy odpowiedzi wyjaśniającej pośpiech zakupu.

Do dnia dzisiejszego nie wiemy nic o konkretnych kosztach całego przedsięwzięcia – adaptacji (remontu) trzech budynków. Od lutego br. zwracaliśmy się z pytaniem o symulację kosztów zarówno do burmistrza jak i przewodniczącego Rady (pisma są w Urzędzie Miejskim).

Występowanie w obronie słusznych interesów, rodzin i grup społecznych jest jednym z zadań statutowych SPP (Rozdział II, par. 6 Statutu). Podjęliśmy się tej obrony na prośbę mieszkańców, którzy

bezsukcesyjnie próbowali przekonać Komisję Edukacji, Kultury i Sportu a także burmistrza i wiceburmistrza o krzywdzie wyrządzonej mieszkańcom, korzystającym ze zintegrowanego „ośrodka kultury”, jakim jest Biblioteka Miejska, Akademia Seniora i Centrum Animacji Kultury **RAZEM!**

Mieszkańcy zebrali ponad 600 podpisów pod listem protestacyjnym przeciw rozbiciu CAK, które zostały wręczone Radzie Miasta i Burmistrzowi podczas sesji 21 maja 2013 r. Był tam apel o wycofanie się z niefortunnej decyzji i ponowne przeanalizowanie konfliktowej sytuacji. Wobec braku woli do ww. działania ze strony samorządu zwróciliśmy się ze skargą obywatelską do Wojewody Wielkopolskiego. **To nie Stowarzyszenie Przyjaciół Puszczykowa powoduje niepokój w lokalnej społeczności lecz czyni to demokratycznie wybrany samorząd sposobem zarządzania od konfliktu do konfliktu.**

Jako organizacja pozarządowa z wieloletnim doświadczeniem w działaniach pro publico bono mamy prawo i obowiązek występować do wszelkich władz w obronie interesu społecznego. Przez 13 lat wykonaliśmy wiele zadań publicznych dla dobra miasta dzięki aktywności mieszkańców – członków SPP, które są wspólnym dobrem i wpisały się trwale w nasze miasto.

Dlatego stwierdzenie w Oświadczeniu RMP, że nasze działania „...należy ocenić jako negatywne, wprowadzające w błąd mieszkańców...” uważamy za naruszające dobre imię Stowarzyszenia Przyjaciół Puszczykowa, organizacji obywatelskiej. Misją Stowarzyszenia Przyjaciół Puszczykowa jest budowanie społeczeństwa obywatelskiego a nie wzbudzanie niepokoju. Od lat zabiegamy o dialog wszystkich środowisk. Zasady przejrzystości działania władzy samorządowej i partycypacji społeczeństwa w podejmowaniu decyzji są podstawą funkcjonowania państwa demokratycznego.

Stowarzyszenie Przyjaciół Puszczykowa



**PLAC ZABAW I REKREACJI**

Zapraszamy dzieci na nowy plac zabaw, który powstał u zbiegu ulic Mazurskiej i Pomorskiej w Puszczykowie. To tutaj znajdowała się mała polanka, o której czystość zabiegali okoliczni mieszkańcy i Stowarzyszenie Przyjaciół Puszczykowa, organizując przez wiele lat akcje sprzątnięcia lasu. W czasie pracowitych spotkań sąsiedzkich marzyliśmy, że kiedyś zrobimy tu miejsce zabawy dla naszych dzieci, umożliwimy aktywne spędzanie czasu na świeżym powietrzu; będzie tu miejsce wypoczynku i rekreacji, nie tylko naszych milusińskich, ale i ich rodziców i opiekunów oraz seniorów. Gdy zmieniły się przepisy i mieszkańcy uzyskali możliwość

samodzielnego działania, Stowarzyszenie Przyjaciół Puszczykowa wystąpiło do Burmistrza Miasta z wnioskiem o realizację tzw. inicjatywy lokalnej – utworzenie tu placu zabaw i rekreacji. Dzięki wspólnym, **społecznym działaniom** mieszkańców i SPP oraz dotacji Urzędu Miasta, a także dużej pomocy i życzliwości pracowników Urzędu, oddajemy dziś „POLANKĘ” – nowe miejsce zabawy dla wszystkich dzieci i odpoczynku dla ich opiekunów. **Miejsce to nadal pozostanie pod naszym wspólnym nadzorem – sami musimy dbać o czystość i estetykę tego miejsca; zabawki po skończonej zabawie chować do kufra PIRATA; śmieci wrzucać do**

**koszy, zamykać furtkę, by psy nie zanieczyszczały miejsca zabawy i żeby było bezpiecznie.**

W miarę możliwości finansowych, planujemy pozyskać jeszcze dodatkowe urządzenia do zabawy i rekreacji.

**Miłych wakacji na placu zabaw!**

Stowarzyszenie Przyjaciół Puszczykowa



*Od redakcji: Oświadczenie radnych wysłane do Wojewody, w którym informują, że nie istnieje Centrum Animacji Kultury w Puszczykowie, wywołało poruszenie mieszkańców. Publikujemy listy i fragmenty listów, które w tej sprawie nadeszły do redakcji Kuriera. Informujemy także, że przeciw ww. Oświadczeniu RMP głosował radny Maciej Stelmachowski, a radny Marek Barłóg wstrzymał się od głosu.*

**CAK czy cak**

Oświadczenie radnych, jakoby w Puszczykowie nie istniało Centrum Animacji Kultury świadczy o tym, że zaciekłość i stopień determinacji, z jaką bronią swych przedziwnych decyzji, osiągnął już poziom dający do myślenia. Dziecinny zabieg jest uwiarygodnianie tej śmiałej tezy poprzez pisanie nazwy CAK małą literą. Może wśród licznie uczęszczających na zajęcia Centrum polonistów, znalazłby się ktoś, kto udzieliłby radnym nieodpłatnie paru polonistycznych korepetycji? Choć skoro nie istnieje CAK, to fatamorganą są również jego słuchacze.

K.M. (nazwisko do wiadomości redakcji)

**Divide et impera.**

**Dziel i rządź** – ta stara i praktyczna zasada rządzenia polegająca na wzniecaniu wewnętrznych konfliktów na zawładniętych terenach i występowaniu jako rozjemca zwaśnionych stron, znalazła zastosowanie w Puszczykowie.

Władze miasta zamiast integrować społeczność Puszczykowa, jątrzą konflikty społeczne. Aby sztucznie uzyskać poparcie dla swojej decyzji, cynicznie zmanipulowały rodziców dzieci szkolnych, przedstawiając im rozbięcie Biblioteki i Centrum Animacji Kultury jako jedyną alternatywę polepszenia warunków nauki.

Gdyby jednak rodziców zapytano, czy życzą sobie zakupu Grzybka, czy też rozbudowę szkoły bez rozbijania placówki kultury, z pewnością przyklasnęliby temu drugiemu rozwiązaniu. Zwłaszcza, że ich dzieci również korzystają z zajęć CAK.

Swoją drogą zastanawia mnie, do czego zdolne są dzieci ze szkół podstawowych, skoro rodzice gimnazjalistów piszą, że chcą rozdzielenia uczniów ze względu na bezpieczeństwo swoich dzieci. Skoro tak, to dzieci z pierwszych klas należałoby, jak tygrysy na arenę, wypuszczać na boisko przez okratowane tunele.

K.J. (nazwisko do wiadomości redakcji)

Szanowni Państwo,

To, że - jak piszą radni: „*istnieje możliwość pozyskania środków zewnętrznych przez Bibliotekę na zaadaptowanie budynku*” - nie oznacza jeszcze posiadania tych pieniędzy. Czy gdyby radni nie debatowali o pieniądzach publicznych, lecz swoich prywatnych, projektowałiby wydatki z równą dezygnacją?

J. Kowalski

Czy zdarzy się cud?

Z zaintrygowaniem czekam na kolejne oświadczenia Rady. Może okaże się, że Zakole Warty lub nawet sama Warta były mirażem? Może mieszkańcy broniący charakteru miasta, dowiedzą się wkrótce, że Puszczykowo nigdy nie było i nie będzie miastem ogrodów?

Miejmy jednak nadzieję, że zdarzy się inny cud i na jesieni radni oświadczą, że nigdy nie istniało i nie zaistnieje rozporządzenie o usunięciu BM CAK z macierzystej siedziby.

Z.L. (nazwisko do wiadomości redakcji)

## „BMCAK po liftingu – kto zyska a kto straci na tym zabiegu?”

**M**aj był miesiącem szczególnym dla przyszłości BMCAK oraz dwóch z pięciu szkół działających w Puszczykowie. Pan Burmistrz, Rada Miasta oraz wybrani przedstawiciele społeczności szkolnej ogłosili triumfalnie zakończenie rozwiązywania problemów lokalowych SP1 kosztem Gimnazjum nr 1 i BMCAK.

Proponuję, abyśmy wspólnie zrobili rachunek zysków i strat, ucinając tym samym dyskusję na temat sensowności powyższych zmian, które nadal wzbudza ją w nas tak wiele emocji.

Zacznijmy od SP1, bo to obowiązek szkolny sześciolatków i „kumulacja” w jednym naborze dzieci z dwóch roczników, wchodzący w życie od września 2014, stał się zarzewiem konfliktu.

A więc SP1 zyska 3 dodatkowe sale lekcyjne, ale jednocześnie straci 200 m<sup>2</sup> powierzchni parteru, do którego Władze Miasta planują przesunąć CAK.

Straci także Gimnazjum nr 1, bo co prawda 6 oddziałów gimnazjalistów otrzyma do swojej dyspozycji 6 sal lekcyjnych w obecnym budynku BMCAK, ale przecież szkoła nie składa się tylko z pomieszczeń lekcyjnych. Szkoła to także pokój nauczycielski, pokój dyrektora szkoły i administracji czy wreszcie szatnia i

portiernia stanowiąca filtr bezpieczeństwa na terenie placówki oświatowej.

Obie szkoły będą korzystały ponadto ze wspólnej sali gimnastycznej usytuowanej poza głównym budynkiem szkolnym. W związku z tym uczniowie ze szkoły podstawowej i gimnazjum nie uzyskają poprawy bezpieczeństwa, ponieważ nadal będą musieli przechodzić między budynkami oraz spotykać się przed salą gimnastyczną lub na boisku.

Stracą uczestnicy zajęć edukacyjno-kulturalnych, które obecnie odbywają się w przestronnych, jasnych salach w budynku BMCAK a Władze Miasta chcą przenieść ich do salek bez okien w budynku nowej szkoły z rozkrzyczanymi dziećmi na przerwach i dzwonkiem dzwoniącym co kilka lub kilkadziesiąt minut.

Stracą osoby korzystające do tej pory z biblioteki usytuowanej w tym samym budynku co CAK, przede wszystkim dzieci i osoby starsze, które będą musiały w przyszłości przecinać ruchliwą ul. Poznańską w drodze do nowego budynku na Rynku.

Tak więc dotychczasowi użytkownicy BMCAK stracą komfort, jakość i bezpieczeństwo korzystania ze swoich ulubio-

nych zajęć, szczególnie w dni upalne, deszczowe i mroźne gonieni z budynku do budynku oddalonego o kilkadziesiąt a nawet kilkaset metrów.

Straci także społeczność SP2 i Gimnazjum nr 2...zaufanie do Władz Miasta, bo im nikt nie zaproponował rozdzielenia obu szkół zgodnie z „najważniejszym z założeń reformy oświaty wprowadzonej przez ministra M. Handkego w 1999 roku” jak powiedział Pan Tomasz Żak – dyrektor Gimnazjum nr 1.

Podsumowując: na tym zabiegu, zdawałoby się kosmetycznym, stracą mieszkańcy Puszczykowa, straci budżet miasta. A kto zyska? Na pewno zyskał poprzedni właściciel Grzybka na Rynku, który otrzymał zapłatę i pozbył się problemu. A może ktoś jeszcze?

Na szczęście teraz są wakacje – czas relaksu i niesamowitych przygód. Proponuję wyjedźmy za miasto, zapomnijmy choć na chwilę o codzienności, a gdy wrócimy, może okaże się, że to był tylko zły sen i wszystko będzie jak dawniej.

Dorota Łuczak-Dydowicz  
05.07.2013

## O sytuacji w Puszczykowie słów kilka...

**Z**acznę od tego, że jestem osobą młodą, jednak Puszczykowie zamieszkiwali moi pradziadkowie, dziadkowie, jak i rodzice. Dlatego z bólem przyglądam się temu, co dzieje się w naszym pięknym mieście. Zawsze byłam dumna, że mieszkam w takim miejscu – zielone, spokojne i bezpieczne Miasto – Ogród. Nie ukrywam, iż myślałam, że tak będzie zawsze.

Co mnie bulwersuje? Po pierwsze budowa marketów. Po co? Czytając komentarze na jednym z portali społecznościowych, natknęłam się na wypowiedź, iż pomimo budowy takowego dyskontu mniejsze sklepiki nie splajtują, ponieważ nie ma w nich długich kolejek, w przeciwieństwie do większego sklepu. Bądźmy poważni. Już niejeden właściciel małego sklepu musiał zakończyć swoją działalność, właśnie w związku z działalnością, na przykład, Biedronki, Lidla, czy Netto. Dlaczego Nasze Miasto ma być miejscem, gdzie jest sklep na sklepie? Posłużę się przykładem Mosiny, gdzie jadąc jakąkolwiek ulicą, widzę sklep odzieżowy, spożywczy, obuwniczy, spożywczy, z bielizną, spożywczy, bank, spożywczy, market, spożywczy. Zgadza mi się, że dla klienta jest to dobra sytuacja – może wybierać. Ale dlaczego myślimy tylko o sobie, a nie o naszym mieście, które ma służyć nie tylko nam, ale i przyszłym pokoleniom? Zrozumiałabym, gdyby w

sprawie budowy marketu przy ul. Dworcowej/Solskiego „za” wypowiedziały się osoby starsze, które nie są w stanie dotrzeć do Biedronki (zdaję sobie sprawę, że w Arturo i w Społem jest drogo), ale gdy czytam wypowiedź stosunkowo młodej, zdrowej osoby, dla której wielkim problemem jest podjechać do Biedronki – ręce mi opadają, naprawdę. W naszym mieście jeżdżą również autobusy, prawda? Ale budujmy markety, może ktoś z Poznania przyjedzie zrobić u nas zakupy.

Po drugie konflikt w sprawie przeniesienia Biblioteki Miejskiej i Centrum Animacji Kultury na Rynek. Z niecierpliwością czekałam na majowe wydanie „Echa Puszczykowa”, by poczytać o tej sprawie. Oczywiście, jak przystało na informator wydawany przez Urząd Miejski, (który zapewne będzie zachwalał tegoroczne, fatalne, Dni Puszczykowa), teksty mówią o tym, że jest to dobry pomysł. W tej sprawie mówię kategorycznie NIE. W 100 procentach zgadzam się z artykułem pana Marcina Mutha, iż „Puszczykowie jest miastem, dla którego kultura powinna być, obok edukacji, ekologii oraz turystyki, najważniejszą dziedziną budującą jego tożsamość i definiującą jego rozwój.” Kontynuując temat Rady Miasta jak i Burmistrza, pamiętam, jak po wyborach nasi przedstawiciele mówili, że nie będą

powtarzać, że poprzednia kadencja zawiodła, zwiększyła zadłużenie, nie będą tego wypominać. Tymczasem słyszę tylko o tym. Owszem, nie dosłownie, ale musimy oszczędzać, trzeba spłacić kredyty, w latach 2007-2011 były deficyty, a teraz, nareszcie, mamy nadwyżkę! Rozumiem, o finanse trzeba dbać. Po co, dla przykładu, dbać o ścieżki rowerowe, czy je przedłużać. Powiemy, że nie ma pieniędzy. Gdzie podział się zapał i zaangażowanie z lat 2007-2011, gdy władzę sprawowała Rada z Panią Burmistrz Ornoch-Tabędzką na czele?

Ostatnią sprawą, która mnie męczy jest bezpieczeństwo. Dlaczego z „Echa Puszczykowa” zniknęły kroniki polityczne? Czyżby było u nas tak bezpiecznie? Słyszałam o kilku napadach na starszych mieszkańców Puszczykowa, w tym mojego sąsiada. Jednak nie mam czego się obawiać – w końcu „Puszczykowie jest bezpieczne” jak możemy przeczytać na pierwszej stronie „naszej-okolicy.pl”... Czy aby na pewno?

Może przyszedł czas, by powiedzieć głośno NIE? Jesteśmy mieszkańcami tego samego miasta, nie możemy dać się podzielić, tylko razem dbać o nasze miejsce zamieszkania, które jak napisałam na początku, będzie służyć nie tylko nam, ale i przyszłym pokoleniom.

A. Ł. (nazwisko do wiadomości redakcji)

**Szanowna Redakcjo,**

Piszę te słowa zainspirowany listem Pani Doroty Dydowicz z poprzedniego numeru, z którym w pełni się zgadzam. Pragnę dodać do niego kilka słów z perspektywy 10 lat jakie spędzam w Puszczykowie. Tyle właśnie czasu minęło, od chwili, kiedy podjąłem decyzję by wyprowadzić się z Warszawy i zbudować dom w miejscu, które znałem z dzieciństwa, ze spacerów z rodzicami. Piękne miejsce i przyjaźni ludzie tworzą klimat, w którym dobrze się mieszka i ja również nie byłem rozczarowany, gdy mi się to w końcu udało. Jednak ostatnie dwa lata wyraźnie ów klimat i komfort mieszkania w Puszczykowie zmieniły, niestety na gorsze. Dużo w tym widzę winy władz miasta, które zamiast patrzeć na „rozliczanie” poprzedników i negocjowanie wszystkiego, co poprzednia Pani Burmistrz uczyniła. Towarzyszy temu narzekanie na brak środków i brak widocznych działań żeby je pozyskać. Nie wystarczy bowiem wyklejenie billboardu, by namówić ludzi do pozostawienia w mieście swoich pieniędzy z podatku PIT. Trzeba przekonać mieszkańców, że warto. Przykłady wielu miejscowości, w których nie dyskutuje się gdzie przenieść szkołę, czy bibliotekę, tylko gdzie wybudować kolejną, albo jak długo powinien być czynny miejski basen, pokazują, że można. Tak jak można skutecznie walczyć np. o unijne środki. Ile obecne władze zdobyły takich pieniędzy? Co zrobiono dla dużej części miasta, jaką jest Stare Puszczykowo? Gdyby Pan Burmistrz dał się namówić na spacer, zdziwiłby się może, jak trudno bezpiecznie dotrzeć do jego górnej części. Jak idąc zaniedbanym chodnikiem czuje się pęd przejeżdżających ulicą Wysoką samochodów. Zarówno idąc do ulicy Studziennej jak i do Jarosławskiej. Tam zresztą idzie się wzdłuż cmentarza, na który łatwo niestety można trafić, jeśli jakiś jadący w stronę Poznania kierowca, zdecyduje się uciec na pobocze – w tym przypadku na chodnik, by uniknąć czołowego zderzenia z wyprzedzającym „na trzeciego”, pędzącym do domu z Poznania mieszkańcem Mosiny i okolic (nie generalizuję i nie chcę antagonizować, ale

kierowców z Puszczykowa, którzy pędziliby Wysoką obok szkoły, do której chodzą ich dzieci jest chyba niewielu). Wiem, Pan Burmistrz stwierdzi, że to droga wojewódzka, więc nic nie może. Tymczasem jest wiele miejscowości w Wielkopolsce, gdzie władze lokalne wymusiły na zarządcy dróg ustawienie barier oddzielających jezdnie od chodników, tam gdzie jezdnie przebiegają zbyt blisko ciągów pieszych. Albo postawiły je same. Polecam małe Bralin, w powiecie kępińskim. Albo Bojanów, pod Leszkiem, gdzie od lat nie było wypadku na krajowej „5”. Dlaczego? Bo władze lokalne skłoniły policję do tak częstych kontroli prędkości, że kierowcy wiedzą, że tu zwykle „stoją” i jadą wolniej.

A czy Pan Burmistrz kiedyś spróbował pojechać zgodnie z przepisami drogą numer 430 na jej fragmencie przebiegającym przez Puszczykowo? Jeśli tak, to wie ile razy wyprzedzono Pana mimo ciągłej linii i znaków zakazu, ile razy „otrąbiono” i popukano znacząco w czoło. Kiedy poprzednia Pani Burmistrz powiesiła przy szkole banery z ostrzeżeniami, skłaniającymi do ograniczenia prędkości, osądzono ją, że wydaje pieniądze na niepotrzebne rzeczy. Pewnie krytycy w świecie nie bywali, bo wiedzieliby, że nawet na niemieckich autostradach wieszają się podobne, a akcja okazała się na tyle skuteczna, że jest rozwijana. Dziś mamy przy Wysokiej znak „Fotoradar”, który większość kierowców mija prawie setką, zresztą żadnego radaru nie ma, ale i tak nie załatwi sprawy nawet jego postawienie. Czy wie Pan ile wypadków było na tym odcinku? Ile razy pisał Pan o tym do Policji z prośbą o interwencję i działania prewencyjne?

Idźmy jednak dalej Jarosławską. O imprezach z alkoholem w lasu naprzeciwko sklepiku nie piszę, bo to teren prywatny, więc nic mi do tego, poza tym, na szczęście uczestnicy nie zaczepiają przechodniów. Miłe to jednak nie jest, ale może to być moje subiektywne odczucie.

Jeśli Pan Burmistrz miałby, jak wielu mieszkańców Starego Puszczykowa, małe dzieci i wybrał się na spacer z wózkiem, lub sam poruszał się na wózku inwalidzkim, zdziwiłby się może, że zamiast chodnikiem, musi jechać lub prowadzić

wózek...ulicą. Od lat bowiem latarnie na Jarosławskiej, stoją centralnie na chodniku, żaden wózek się nie przecisnie. Ale to oczywiście nie miasta sprawa, to na pewno Enea i nic nie można zrobić. Zresztą na ulicę musiałby jechać na wózku lub idąc z wózkiem wjechać Pan już na Poznańskiej, ponieważ chodnik obok restauracji położony jest tak, że stojące na parkingu pod restauracją samochody, dojeżdżając przednimi kołami do krawężnika, zderzakami blokują w zasadzie cały przejazd. No nie Pan budował, i nie Pana wina, że samochody dłuższe niż parking. Może i dałoby się miejsca do parkowania namalować ukośnie, ale to pewnie kłopot, koszty i o jedno miejsce mniej. Więc przeciskaj się Mieszkańcu i Rowerzysto, jak zapragnąłeś ruchu.

Pójdźmy jednak kawałek dalej, do placu zabaw przy ulicy Czarnieckiego.

Niegdyś nowy, piękny i lśniący, do dziś z obok obok budynkiem pośrodku. Większy problem to jednak wejście na ów plac zgodnie z przepisami. Ponieważ chodnik jest tylko po jednej stronie ulicy Czarnieckiego, przechodząc przez jezdnię pasami wejdziemy prosto w... płot. Tadeusz Chmielewski w swoim „Nie lubię poniedziałku” z 1971 roku, naśmiewał się z pijanych drogowców, którzy zamiast linii prostej, namalowali linię pięknie zakręconą. Chyba jednak nawet jemu nie przyszło do głowy, by malować przejście dla pieszych kończące się płotem. Jakie przesłanie mają dla maluchów władze miasta? Czy „od dziecka się ucz nie chodzić nie po pasach”? No ale na pewno ratowanie budżetu sprawia, że nie ma na farby... Wróćmy jednak już do Urzędu, ulicą Studzienną. Humor poprawimy tutaj pamiętając jak duży skok cywilizacyjny dokona się na ulicy Sobieskiego, w związku z wybudowaniem fragmentu chodnika. To nie sarkazm, to szczerą radość. Każdy drobniak, który sprawia, że nasze dzieci będą miały bardziej bezpieczną drogę do szkoły, cieszy niezmiernie. O tym, co martwi – postaram się napisać za miesiąc, spacer jeszcze się nie skończył. Może też miesiąc wystarczy, by namalować pasy prowadzące do furty placu zabaw.

Jacek F. Balcer

## Goście z Francji w Puszczykowie

8 lipca 2013 miłośnicy Bretanii - członkowie Stowarzyszenia Puszczykowo - Chateaugiron, w ramach wymiany mieszkańców, będą witali swoich gości z Francji.

W tym roku do Puszczykowa przyjeżdża grupa 31 osób - dorośli oraz młodzież.

Przygotowany na czas pobytu francuskich gości program, obfituje w atrakcje i niespodzianki

Wizyty Francuzów są zawsze okazją do spędzenia wspólnie miłych chwil,

pokazania gościom jak zmienia się nasze miasto, okolice bliższe i dalsze, a także nasz kraj. Niektóre rodziny goszczą swoich przyjaciół nie po raz pierwszy. Z upływem lat tworzą się trwałe przyjaźnie i z wielką radością odwiedzają się nawzajem.

W tym roku pokażemy naszym gościom krajobraz Gór Stołowych w Kotlinie Kłodzkiej, zwiedzimy też po drodze Wrocław.

Podczas wycieczek jednodniowych po Wielkopolsce chcemy, by Francuzi zwie-

dziłi Wolsztyn, Śmiełów, Rydzynę a także Cichowo - jedyny skansen filmowy w Polsce.

Jak zawsze cieszymy się z przyjazdu Francuzów i staramy się, by wyjeżdżali z naszych domów zadowoleni i z przyjemnością powrócili do Puszczykowa za dwa lata.

Vive La France!

Stowarzyszenie  
Puszczykowo - Chateaugiron

**Szanowna Redakcjo,**

w związku z nieprawdziwym stwierdzeniem zawartym w wywiadzie udzielonym panu Dariuszowi Urbanowiczowi przez pana radnego Piotra Bekasa („Głos Puszczykowa”, czerwiec 2013) przesyłam w imieniu redakcji bloga Zielone Puszczykowo oświadczenie.

Z przykrością stwierdzamy, że słowa pana radnego Piotra Bekasa dotyczące ostatnich wyborów uzupełniających są nieprawdziwe. W swojej wypowiedzi stwierdził m.in. bowiem, że:

*„Nawet w jesiennych wyborach uzupełniających popierany przez SPP czy też Zielone Puszczykowo kandydat przegrał z kretelem i zdobył 11 głosów.”*

Otóż, stwierdzenie to nie ma nic wspólnego z prawdą. Ani redakcja bloga Zielone Puszczykowo, ani Stowarzyszenie Przyjaciół Puszczykowa nie wystawiło, ani też nie popierało oficjalnie czy też nieoficjalnie żadnego z kandydatów w wyborach uzupełniających do Rady Miasta w 2012 roku.

Na blogu Zielone Puszczykowo prezentowaliśmy poglądy wszystkich 5 kandydatów: Tomasza Potockiego, Piotra Krzyżańskiego, Dariusza Piechockiego, Przemysława Stefaniaka oraz śp. Ryszarda Jackowiaka, nie faworyzując żadnego z nich.

Z tego, co nam wiadomo, „Kurier Puszczykowski” wydawany przez SPP zrezygnował nawet z publikacji biografów kandydatów, nie chcąc się angażować w kampanię wyborczą.

Bardzo cenimy wszystkich kandydatów i szanujemy ich inne poglądy w niektórych sprawach. Na blogu Zielone Puszczykowo wspieramy i chwalamy (rzadziej krytykujemy) inicjatywy kilku z nich.

Nie mamy pojęcia, skąd pan radny Piotr Bekas wziął informacje, jakoby nasz kandydat zdobył 11 głosów? Taką liczbę głosów uzyskał kandydat Piotr Krzyżański, którego bardzo szanujemy i pewnie udzielilibyśmy mu pomocy, gdyby o nią się zwrócił. Na etapie kampanii nie prosił redakcji Zielonego Puszczykowa ani poszczególnych jej (ówczesnych) członków o oficjalne ani organizacyjne wsparcie. Pełnomocnikiem kandydata był pan Maciej Krzyżański, który równolegle rozpoczął współpracę z blogiem Zielone Puszczykowo, ale jego artykuły nie dotyczyły kandydatury pana Piotra Krzyżańskiego. Ponadto pan Maciej Krzyżański publikował wówczas niemal we wszystkich puszczykowskich gazetach i trudno z tego faktu wysnuwać wnioski, że wszystkie redakcje popierały kandydaturę pana Piotra Krzyżańskiego.

Porażką Zielonego Puszczykowa w ostat-

nych wyborach była haniebna frekwencja. Apelowaliśmy o udział w wyborach i jak się okazało nie dotarłem do zbyt wielu osób z okręgu wyborczego. Tylko, że ta porażka nie jest tylko naszą porażką, ponieważ tak samo pokonana może się czuć cała puszczykowska demokracja.

Reasumując, proszę w imieniu redakcji Zielonego Puszczykowa o zamieszczenie sprostowania w następnym numerze „Głosu Puszczykowa”. Dodam, że zauważyłem jeszcze kilka wypowiedzi, w których pan radny Piotr Bekas, delikatnie mówiąc, mija się z prawdą. Wykaz większości opublikowałem w artykule na blogu Zielone Puszczykowo. Nie ujmuję go w oświadczeniu, ponieważ te wypowiedzi nie dotyczyły redakcji Zielonego Puszczykowa, choć wydają się niemniej krzywdzące.

Pozdrawiam,

Marcin Muth / Zielone Puszczykowo

**Do wiadomości:**

- Radny Piotr Bekas
- Przewodniczący Rady Miasta Zbigniew Czyż
- Redakcja „Echa Puszczykowa”
- Redakcja „Kuriera Puszczykowskiego”
- Redakcja „Gazety Mosińsko-Puszczykowskiej”

**Dzień Unii Europejskiej w Szkole Podstawowej nr 2 w Puszczykowie****PATRONAT SPRAWUJE**

POŚLANKA DO PE SIDONIA JĘDRZEJSKA  
[WWW.SIDONIA.PL](http://WWW.SIDONIA.PL)

9 maja, uczniowie klas 0-III, nie wychodząc ze szkoły, mieli okazję podróżować po krajach Unii Europejskiej. Sale lekcyjne edukacji wczesnoszkolnej zamieniły się w państwa członkowskie. Uczniowie przebrani w barwy narodowe wylosowanego kraju lub charakterystyczne stroje odwiedzali się nawzajem zwiedzając udekorowane klasy. Na ścianach wisiły flagi, godła, plakaty i zdjęcia. W niektórych stały makiety znanych budowli. Aby dzieci mogły lepiej przyswoić sobie wiadomości, gospodarze przekazywali podstawowe informacje na temat miejsca, do którego trafili goście. Odgrywali scenki, tańczyli, śpiewali, rozdawali ulotki, a niektórzy częstowali

potrawami regionalnymi. W jednej z sal gondolierzy pływali gondolą, malarze na sztalugach malowali obrazy, modelki z gracją poruszały się po wybiegu, strzelała mafia, a w innej toreador drażnił byka czerwoną płachtą. Jury w składzie Pani Patrycja Ruthendorf-Przewoska – psycholog szkolny i Pan Michał Piotrowski-nauczyciel języka angielskiego, mieli bardzo trudne zadanie, musieli ocenić wystrój sal i stroje uczniów. Mogli też przyznać dodatkowe punkty za tzw. efekty specjalne np. poczęstunek, taniec itp. Jednak, aby ostatecznie przyznać miejsca w konkursie, trzeba było doliczyć jeszcze punkty zdobyte za ilość prac, które wpłynęły z każdej klasy na konkurs plastyczny „Mali artyści Unii Europejskiej”. Przez miesiąc podziwiana była wystawa przepięknych prac w dwóch kategoriach: kopia wybranego obrazu znanego artysty lub zdjęcie zainspirowane obrazem malarza pochodzącego z jakiegoś państwa Unii Europejskiej (martwa natura, portret itp.) I miejsce za bardzo ciekawą pracę plastyczną zajęła Helena Światowy z kl. IIb, a I miejsce w

kategoriach zdjęcie - Jan Tomczak z kl. Ib, II miejsce za kopię obrazu zajął Igor Ptak z kl. Ic, a za zdjęcie zainspirowane obrazem Maria Leitgeber z kl. IIb, III miejsce zajęli Maria Pobjowska z kl. IIa i Jan Sobkowiak z kl. IIIa. Ostatecznie I miejsce w konkursie „Poznajemy Kraje Unii Europejskiej 2013” zajęła klasa III a, która prezentowała Francję, drugie miejsce klasa IIa, przedstawiająca Hiszpanię, III miejsce zajęły ex aequo klasy: IIb - Niemcy i Ib - Włochy. Konkurs objęła swoim patronatem SIDONIA JĘDRZEJSKA POŚLANKA DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO.

Aleksandra Lewandowska

**KURIER PUSZCZYKOWSKI - CZASOPISMO TYPU „NOT-FOR-PROFIT”**

Redaguje zespół w składzie: Katarzyna Trybuś (redaktor naczelna), Gabriela Ozorowska (z-ca red. nac.) e-mail: [kurierpuszczykowski@o2.pl](mailto:kurierpuszczykowski@o2.pl), Włodzimierz Kowaliński. Stale współpracują: Elżbieta Pustkowska-Kornobis, Mariola Marecka Chudak. Adres Redakcji „Kuriera Puszczykowskiego”: 62-040 Puszczykowo, ul. Grunwaldzka 7, tel./fax 61 813 30 78. Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Puszczykowa KRS 0000105528; Nr Rej. Sądowego: RPR 748; Konto Bankowe: Nr konta 49 1020 4027 0000 1102 0297 2743. Drukarnia: TOM Luboń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania otrzymanych tekstów. Tytuły, śródtytuły i wyluszczenia pochodzą od Redakcji. Redakcja nie odpowiada za treść drukowanych listów, które prezentują poglądy ich autorów, nie publikujemy anonimów. Skrótly oznaczone [...] nie mogą zniekształcać treści wypowiedzi Czytelników. Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Nakład 3200 egz.